

11 października. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Ga 3, 7-14)

(Ga 3, 7-14)

Bracia: Zrozumiećcie, że ci, którzy polegają na wierze, ci są synami Abrahama. I stąd Pismo, widząc, że w przyszłości Bóg dzięki wierze będzie dawał poganom usprawiedliwienie, już Abrahamowi oznajmiło tę radosną nowinę: "W tobie będą błogosławione wszystkie narody". I dlatego ci, którzy żyją dzięki wierze, mają uczestnictwo w błogosławieństwie wraz z Abrahamem, który dał posłuch wierze. Natomiast na tych wszystkich, którzy polegają na uczynkach wymaganych przez Prawo, ciąży przekleństwo. Napisane jest bowiem: "Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wytrwale wszystkiego, co nakazuje wykonać Księga Prawa". A że w Prawie nikt nie osiąga usprawiedliwienia przed Bogiem, wynika stąd, że "sprawiedliwy życie będzie dzięki wierze". Prawo zaś nie uwzględnia wiary, lecz mówi: "Kto wypełnia przepisy, dzięki nim życie będzie". Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił – stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: "Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie" – aby błogosławieństwo Abrahama stało się w Chrystusie Jezusie udziałem pogan i abyśmy przez wiarę otrzymali obiecane Ducha.

(Ps 111 (110), 1b-2. 3-4. 5-6)

REF: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

Z całego serca będę chwalił Pana
w radzie sprawiedliwych i na zgromadzeniu.
Wielkie są dzieła Pana,
zgłębiać je mają wszyscy, którzy je miłują.

REF: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

Jego dzieło jest wspaniałe i pełne majestatu,
a Jego sprawiedliwość trwa na wieki.
Sprawił, że trwa pamięć Jego cudów,
P Pan jest miłosierny i łaskawy.

REF: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

Dał pokarm bogobojnym,
pamiętać będzie wiecznie o swoim przymierzu.
Ludowi swemu okazał potęgę dzieł swoich,
oddając im posiadłości pogan.

REF: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

(J 12, 31b-32)

Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony, a Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie.

(Łk 11, 15-26)

Gdy Jezus wyrzucał złego ducha, niektórzy z tłumu rzekli: "Mocą Belzebuba, władcy złych duchów, wyrzuca złe duchy». Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba. On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: "Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. Jeśli więc i Szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. Lecz jeśli Ja mocą Belzebuba wyrzucam złe duchy, to czyją mocą wyrzucają je wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, to zabierze całą broń jego, na której polegał, i rozda jego łupy. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: „Wróć do swego domu, skąd wyszedłem”. Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze siedmiu innych duchów, złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszkają tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzedni"

Komentarz

„Przez Belzebuba wyrzucam złe duchy”. To nie było zwyczajne posądzenie, to było zupełne odwrócenie znaczenia. Jezus, Syn Boży, został oskarżony o współpracę ze złym duchem. On, który ukochał nas bezwarunkowo i do końca, został oskarżony o to, że jest na usługach diabła. Podobnie później na Kalwarii spotkało Go coś niewyobrażalnie więcej, niż straszliwa, zadana niewinnie krzywda. Jego tak potwornie skrzywdzono nie tylko niewinnie, ale za to, że głosił prawdę i czynił dobro, za to, że zależało Mu na naszym dobru więcej niż nam samym. To już jest chaos doprowadzony do końca, kompletne pomieszanie wszystkiego — kiedy Syna Bożego posądza się o to, że jest sługą diabła, kiedy czynienie dobra budzi podejrzenia, a dobroczyńcę ogłasza się zbrodniarzem i zabija się go za to, że czynił dobro.

A jednak w tym ciemnym pomieszaniu z poplątaniem, w tej otchłani chaosu, Pan Jezus potrafi znaleźć miejsce, na którym elementarne rozróżnienie dobra i zła jeszcze się u tych ludzi zachowało. Mówi im Pan Jezus tak: „Jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie?” Przecież czasem potraficie rozróżniać dobro od zła; nie pogrążajcie się w bezsensie przeinaczania znaków wartości; przestańcie białe nazywać czarnym, a czarne białym. Otóż to, co spotkało Pana Jezusa, często spotyka Jego Kościół. Zresztą Pan Jezus nam to zapowiedział: „Uczeń nie przewyższa nauczyciela (...). Jeżeli pana domu przezwali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą”.

Ileż to razy Kościół był oskarżany o rzeczy najgorsze, ileż to razy był oskarżany nie tylko że niesprawiedliwie — ale za to, że rzetelnie służył ludziom i starał się im pomagać w ich drodze do zbawienia. Prawdę powiedziawszy, dla Kościoła to wielki zaszczyt, że dotyczą go podobne oskarżenia, jakie spotkały samego Chrystusa. Obyśmy tylko w Kościele starali się naśladować Chrystusa w ratowaniu od moralnego i duchowego chaosu wszystkich, również tych, którzy ten chaos tworzą.

o. Jacek Salij OP